

Iwona Pałucka-Czerniak
Uniwersytet Zielonogórski

NA TROPIE SPOŁECZNEJ PRZYNALEŻNOŚCI ADRESATÓW KAZAŃ JÓZEFA MĘCIŃSKIEGO (XIX W.) – ANALIZA WYBORÓW JĘZYKOWOSTYLISTYCZNYCH



Celem niniejszych rozważań stało się określenie adresata kazań Józefa Męcińskiego na podstawie analizy językowostylistycznej tekstów z rozmaitych tomów kaznodziejskich tegoż autora. Wykonane badania służą weryfikacji obiegowych poglądów o motywowanie wyborów stylistycznych przynależnością adresata mów do stanu chłopskiego. Pytanie o wybory stylistyczne tego twórcy to pytanie o specyfikę typowych i powtarzalnych zachowań komunikatywnych we wspólnocie motywowanej religijnie w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku. Prowadzi ono do odpowiedzi, czy i jak w szacie językowostylistycznej mów kształtowany jest wizerunek modelowego adresata. Zараzеm też czy uwidacznia się jego przynależność do wspólnoty: religijnej, państwowej i społecznej. Ponieważ jest to adresat nie tylko zbiorowy, ale i w większości przypadków założony, wirtualny, można tu obserwować proces tworzenia i modelowania poczucia tożsamości wspólnotowej. Tym samym analiza wyborów stylistycznych księdza Józefa Męcińskiego w jego zbiorach mów kaznodziejskich może inspirować do refleksji na temat zbiorowej tożsamości społecznej propagowanej przez Kościół katolicki w początkach XIX wieku.

Miejsce obecnych badań w szerszym kontekście badawczym

Artykuł stanowi kontynuację refleksji nad tekstowymi śladami tożsamości społecznej adresatów zbioru kazań Józefa Męcińskiego z pierwszego tomu *Mów kaznodziejskich w różnych nabożeństwach (osobliwie parafialnego) okolicznościach*. Pierwsza analiza została zaprezentowana w Bydgoszczy na konferencji poświęconej językowi, wielokulturowości i tożsamości (17-18 września 2012)¹. Ustalenie specyfiki adresata tekstu jest jednym

¹ I. Pałucka-Czerniak, *Zbiorowa tożsamość społeczna wyrażona w języku i temacie kazań Józefa Męcińskiego (XIX w.)*, [w:] *Język, wielokulturowość, tożsamość*, red. M. Pająkowska-Kensik, A. Pałuszak-Bronka, K. Kołatka, „Prace Komisji Językoznawczej Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego” 2013, t. 23.

z podstawowych elementów analizy pragmatycznej, służy bowiem osadzeniu analizy językowostylistycznej w kontekście komunikacyjnym, a zatem pełniejszej interpretacji. Centrum zagadnienia stało się tu pytanie o przynależność adresata kazań do wspólnoty stanowej chłopów, co sugerowały dziewiętnastowieczne encyklopedie, a powtarzały za nimi kolejne bardziej współczesne opracowania. Konfrontacja tych opinii z materiałem tekstowym tomu *Mów kaznodziejskich* z 1808 roku doprowadziła do wniosku o niewielkim stopniu zdeterminowania tematyki i kompozycji tekstu przynależnością stanową adresata. Ustalenie społecznej przynależności i tożsamości adresatów kazań trzeba było przeprowadzać indywidualnie dla poszczególnych mów lub ich cykli. Tworzenie uogólnionego obrazu relacji społecznych w wielokulturowym i wewnętrznie podzielonym społeczeństwie stanowym skutkowało zatraceniem istotnych właściwości tekstowych, stylowych i językowych poszczególnych mów. Prześledzenie informacji zawartych w meta- i paratekstach badanego materiału (przedmowie, tytułach zbioru i poszczególnych kazań) oraz tematyce przemówień zainspirowało do pogłębienia refleksji o analizę językowostylistyczną i poszerzenia materiału o kazania z innych tomów.

Specyfika wzorcotwórczej działalności kaznodziejskiej w XIX wieku

Badane teksty stanowią świadectwo istnienia kultury symbolicznej, która stała się nośnikiem wartości fundamentalnych dla wspólnoty komunikatywnej motywowanej więzami wyznaniowymi. Kazania Męcińskiego powstawały bowiem w celu zapewnienia spójności wspólnoty religijnej, podtrzymania więzi i poczucia przynależności do Kościoła katolickiego. Były to kazania wzorcowe, co można rozumieć dwojako. Po pierwsze Męciński publikował wygłoszone przez siebie i poddane korekcie kazania, które układały się w cykle tematyczne. Autorytet mówcy sprawiał, że stawały się one punktem odniesienia do innych zachowań komunikacyjnych tego typu. Po drugie zakonnik przygotowywał cykle kazań modelowych, na przykład na cały rok, na potrzeby których mógł czerpać ze swego dorobku kaznodziejskiego, ale nie musiał. Te szczególnie wymagały całościowej koncepcji i wyobrażenia o wirtualnym słuchaczu. Powstawały już w zamierzeniu twórcy jako wzorcowe, bo z nich mieli korzystać inni kaznodzieje przygotowujący własne kazania. Autorytet twórcy zbioru był tu również istotny, ale dodatkowo wspierały go zarządzenia administracyjne. Jedne i drugie rozpowszechniano przez drukarnię zakonną, która służyła również celom zarobkowym². Nie zawsze można dziś jednoznacznie ocenić, którą grupę reprezentuje dany zbiór.

Zamieszczone w bibliotekach parafialnych służyły kaznodziejom do tworzenia własnych przemówień. Pisano je na potrzeby konkretnej, ale bardzo rozbudowanej i mającej własną historię wspólnoty. Z jednej strony odwoływały się więc do jej realnych

² Zob. J. Pasiecznik, *Kościół i klasztor reformatów w Krakowie*, Kraków 1978, s. 171 i n.

właściwości, z drugiej natomiast modelowały ją zgodnie z wyobrażeniem nadawcy (nie tylko piszącego te kazania Męcińskiego, ale i elity wyznaniowej, która wydawała kościelne *imprimatur*). Podstawowe pytanie, jakie postawiła sobie autorka w trakcie obecnych rozważań, **dotyczy utrwalonych w zachowaniach językowych śladów kolektywnej tożsamości społecznej**. W pierwszym rzędzie nasuwa się dość oczywiste wyobrażenie więzi ideologicznych łączących członków wspólnoty wyznaniowej Kościoła katolickiego. Następnie jednak na podstawowe więzi ideowe nakładają się relacje wewnętrzne we wspólnocie. Należało do nich miejsce członka wspólnoty w jej strukturze, silnie zhierarchizowanej, motywowanej również ekonomicznie i socjalnie oraz kulturowo. Czynnikiem dodatkowo komplikującymi ten stan na przełomie XVIII i XIX wieku były wielonarodowość oraz wielokulturowość odziedziczone z czasów prężnie rozwijającego się państwa polskiego. W chwili tworzenia kazań Polska jako państwo nie istniała, a prowincje małopolskie pozostawały pod wpływem polityki państwowej i wyznaniowej Austrii. Społeczeństwo nadal funkcjonowało zgodnie z utrwalonym zwyczajem i prawem ustrojem stanowym. Linie wewnętrznych podziałów narodowych i społecznych nakładały się na siebie i jednocześnie ulegały silnym modyfikacjom ze względu na przekształcenia demograficzne, terytorialne, państwowe i społeczne.

Materiał badawczy

Przedmiotem obecnej analizy stały się zbiory kazań Józefa Męcińskiego z przełomu XVIII i XIX wieku, szczególnie *Kazania niedzielne i świąteczne* (1791)³, *Nauki wiejskie świąteczne* (1805)⁴ i *Nauki wiejskie dla ludu* (1805)⁵ oraz *Mowy kaznodziejskie* (1808)⁶. Za tło porównawcze dla rozważań przyjęto kazania do ludu wiejskiego z drugiej połowy XVIII wieku, autorstwa Wilhelma Kalińskiego, zachowane w druku z 1808 roku⁷, ponieważ te same encyklopedie dziewiętnastowieczne, które upowszechniły

³ Wygłoszone w kościele lubelskim, w parafii św. Ducha, jak głosi karta tytułowa.

⁴ Brak informacji o ewentualnym wcześniejszym wygłoszeniu, jednak zakres dzieła jest tak duży, że najprawdopodobniej były to teksty pisane na zamówienie jako pewna całość i niekoniecznie były wygłoszone przez kaznodzieję.

⁵ W przedmowie autor definiuje adresata publikacji, a ma nim być stan duchowny, któremu piszący chce dopomóc w kaznodziejstwie, ponieważ ma więcej czasu jako zakonnik oraz lepszy dostęp do książek niż duszpasterze parafialni. Wyjaśnia też, że pisze dla rzeszy, dla „prostaczków”, uzasadnia wybory stylistyczne i treściowe na podstawie Ewangelii. Por. też H.E. Wyczawski, *Kościelne zbiory biblioteczne (wiek XVI-XVIII)*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2: *Od odrodzenia do oświecenia*, cz. 1: *Teologia humanistyczna*, Lublin 1975, s. 519-574.

⁶ W przedmowie Męciński w tonie nakazującym zwraca się do duszpasterzy, żeby w prosty sposób wyjaśniali prawdy wiary ludowi chrześcijańskiemu. Temu ma służyć jego praca (publikowany zbiór kazań). Na tej podstawie można wnioskować, że pierwsze dzieła publikował zgodnie z własną działalnością duszpasterską, później zaś były pisane jako wzory mów kaznodziejskich.

⁷ Autorka artykułu nie dotarła do informacji, czy kazania zamieszczone w tym tomie były najpierw wygłoszone, czy też jedynie napisane jako wzorcowe. Zestawienie zróżnicowanej tematyki w zbiorze sprawia wrażenie połączenia w jedną całość kilku serii wygłoszonych kazań. Jednak poza intuicją badawczą nie ma innych przesłanek, by wyrokować w tej kwestii.

sąd o przynależności do stanu chłopskiego adresatów mów Męcińskiego, sugerowały, że wzorował się na pracach tegoż autora. Pełne adresy bibliograficzne wskazanych zbiorów zamieszczono w bibliografii.

Wybór autora kazań i zbiorów mów nie był przypadkowy. Męciński nie był oczywiście jedynym autorem tego typu publikacji, ale wpływowym i poczytnym. Uznano, że stał się popularny ze względu na przystępność stylu i obrazowania dla szerokich, a mniej wykształconych mas społecznych. Prace Męcińskiego nie doczekały się analizy lingwistycznej⁸, a i aspekty teologiczno-kaznodziejskie nie uzyskały drukowanego opracowania⁹. Publikacje wspomnieniowe i encyklopedyczne przedstawiają tezę, że wybór stylu niskiego (prostego) ma się łączyć z charakterystyką domniemanego adresata mów, chłopca. Konfrontacja tej tezy z materiałem badawczym rodzi pytanie o tożsamość społeczną (zakładanych przez Męcińskiego) adresatów kazań.

Charakterystykę odbiorcy mów przedstawiono w następującym porządku: 1) adresat kazań w świetle używanych apostrof, 2) obrazowanie poprzez realia (wiejskie) wyzyskiwane w mowach i przekształcenia metaforyczne jako element obrazowania, 3) wybrane zabiegi stylistyczne – kunsztowność czy prostota stylu.

1. Adresat kazań w świetle apostrof

Leksykalnostylistyczne ślady adresata odnaleźć można w apostrofach wpisanych w rytm mów. Wilhelm Kaliński w czterech analizowanych mowach do ludu wiejskiego najczęściej używa apostrofy *moje Działki*, obok formy *włościanie Pawłowscy*. Ostatnie z określeń nawiązuje do miejsca wygłoszenia mowy – Pawłowa lub święta Piotra i Pawła, w czasie którego kazanie miało być wygłoszone¹⁰. Kaliński miesza tym samym formuły adresatywne właściwe komunikacji oficjalnej (tu: *włościanie Pawłowscy*) i nieoficjalnej (*moje Działki*). Przyjmuje się, że

oficjalność lub nieoficjalność komunikacji językowej jest uwarunkowana głównie czynnikami socjologicznymi (relacjami między członkami grupy, ich rolami społecznymi, silniejszą lub słabszą więzią społeczną). Przy czym jest rzeczą oczywistą, że oficjalność sytuacji komunikatywnej decyduje o użyciu oficjalnej odmiany języka, jej zaś nieoficjalność powoduje posługiwanie się odmianą nieoficjalną¹¹.

Tymczasem w sytuacji oficjalnej kaznodzieja wybiera dominującą liczbowo apostrofę *moje Działki*, która podkreśla nierównorzędną pozycję społeczną nadawcy i adresata. Tego ostatniego mówca traktuje w sposób poufały, zaznacza swą pozycję nadrzędną (buduje swój autorytet) oraz pozytywne nastawienie do słuchacza. Taki

⁸ *Bibliografia języka religijnego 1945-2005*, oprac. M. Makuchowska, „Teolingwistyka” 2007, nr 4.

⁹ *Polska bibliografia homiletyczna 1945-2005*, oprac. W. Przyczyna, L. Szewczyk, Kraków 2007.

¹⁰ Co wskazuje, że kazania te powstały na potrzeby konkretnej małej wspólnoty, zakorzenionej w czasie i miejscu, a dopiero wtórnie mogły być uznane za wzorcowe ze względu na autorytet kaznodziei.

¹¹ M. Bugajski, *Język w komunikowaniu*, Warszawa 2006, s. 462.

zabieg perswazyjny ma oczywiście długą tradycję retoryczną i na gruncie kazania staje się konwencjonalnym sposobem wyrażania myśli, ale jednocześnie dobrze ilustruje stosunki społeczne epoki.

Józef Męciński natomiast wybiera rozmaitego typu apostrofy, jako nadawca rzadko jednak występuje z pozycji mentora. W poszczególnych zbiorach zależą one od tematyki kazania. W zbiorze *Kazań niedzielnych i świątecznych*, powstałych z kazań wygłoszonych w parafii św. Ducha w Lublinie, zwraca się między innymi do grzeszników mianem *Bałwochwalczy!* (001, s. 8), odwołuje się do przynależności narodowej i wyznaniowej, wołając *Katolicy Polacy!* (001, s. 10-11). Stosuje rozbudowane akapity z różnicowaniem adresata, jak w cytacie:

Szukajcie Polacy! pokoju Królestwa: niech miłość Oyczyzny więcej władą wami niż chciwość, miłość dobra popołitego przemaga nad parcyalnością. Szukajcie pokoju Miafta, Sąsiedztwa, Domy; Obywatele! porzućcie pieniactwa; Łachwiedztwa! zaprzętańcie zdrad i podeyściow; Małżeńftwa! zaniechajcie rozwodów. (*Kazania niedzielne i świąteczne*, kazanie 002, s. 38)

Nie brakuje w zgromadzonych mowach apelowania i modlitwy do Boga i Maryi, które znalazły wyraz w apostrofach typu *Matko Boska!* (002, s. 29), *Panie!* [...] *Boże dawco pokoju!* (002, s. 25), które pojawiały się szczególnie często w początkach i zakończeniach kazań. W poddanych analizie mowach z tego tomu nie pojawiła się figura stylistyczna wskazująca na odbiorcę – chłopca. Można się domyślać, że skoro miejscem wygłoszenia był Lublin, odbiorcami kazań byli mieszczenie, ewentualnie reprezentanci szlachty.

W zbiorze *Mów kaznodziejskich*, w modelowych zachowaniach komunikatywnych, w pierwszych dwóch kazaniach dominuje wyrażenie *Kochani Parafianie!*. W pozostałych przewagę zyskują wołacze *Chrześcijaninie!*, *Chrześcijanie!*, *Katoliku!*, *Katolicy!*. W kazaniach pasyjnych i o komunii św. często używane są wołacze *Grzeszniku!*, *Grzesznico!*, *Grzesznicy!* oraz następuje uszczegółowienie określeń grzeszników, jak w cytacie:

Ah który! i która! tak zawzięty, zapalczywe masz serce! [...] Porzuć grzeszniku! iawne twoie, i chaniebne nałogi, [...] Łakomcze! Lichwiarzu! [...] Rospustny! [...] Nawykniony w czarodziejskie zabobonne, guślarskie rzemiosło! [...] Zawzięty! [...] Zatwardziały! od spowiedzi i od pokuty stroniący, Kościółem pogardzający, czyń dosyć tym powinnościom Katolika. (*Mowy kaznodziejskie*, kazanie 010, s. 123¹²)

Sporadycznie występują apostrofy, takie jak: *Naymilsi w Jezusie Chrystusie!* (021, s. 46), *Słuchacze!* (016, s. 262), *O Ludzie!* (007, s. 74, za św. Chryzostomem), *Człowieku!* (015, s. 203, za św. Bernardem), *Bracie!* (010, s. 123), *Bracia!* (002, s. 30), *Kochani Nowożeńcowie!* (003, s. 51), *prawowierni Gospodarze!* (003, s. 42), *Panowie, i Dwory!* (003, s. 42), *Katolicy Rodzice!* (003, s. 42) czy *Duszo prawowierna!* (008, s. 85 i 009,

¹² Strony dla tego zbioru podano za wersją elektroniczną (konwertowaną w Wordzie), dostępną na stronie internetowej http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=41187&s=1 [8.08.2012]. Uwaga, istnieją rozbieżności między tą wersją a wersją zdjęciową ze strony <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=204548&from=FBC> [12.07.2013].

s. 110). Czterokrotnie, ale z przewagą wystąpień w kazaniu o klęskach żywiołowych, użyto apostrofy *Ludkowie!* (s. 44, 293, 294, 297).

Interpretacja tego ostatniego zjawiska nie jest prosta, ponieważ *Słownik polszczyzny XVI wieku* notuje dwa możliwe znaczenia¹³. Po pierwsze, *deminutivum* od „lud” może oznaczać ‘gmin, pospólstwo, plebs’ (za Mączyńskim, Rejem), a bywa stosowany „poufale o człowieku, zwłaszcza ubogim, z niższych warstw społecznych”, zawsze w liczbie mnogiej. Wówczas użycie tej apostrofy wskazywałoby krąg adresatów z niższych warstw społecznych. Wydaje się to celowe i prawdopodobne przy mowie o głodzie (nr 018), gdzie znalazł się fragment wyraziście stylizowany na mówienie i myślenie chłopów. Wedle słownika wyraz *ludkowie* występuje wówczas w charakterystycznych połączeniach: *nędzni, prości, ułomni*. Tymczasem apostrofy w kazaniach przyjęły formy: *O ludkowie kochani, O ludkowie biedni!, Atoż kochani ludkowie!* (wszystkie z jednej mowy). Po drugie, opisywane zdrobnienie może być użyte w znaczeniu: „o wiernych poddanych Boga” (na podstawie *Kazań sejmowych* Skargi). Powiązanie rzeczownika *ludkowie* z przymiotnikiem *kochani*, tak jak w konstrukcjach *Kochani Parafianie!* (001, 002, 017, 018, np. s. 272) oraz *Kochani Nowożeńcowie!* (007, s. 51), sugeruje jednak drugi zakres znaczeniowy, a może i kontaminację obu znaczeń. Apostrofa natomiast z pierwszego kazania: *Ludkowie! ludzieśmy nad wami* (001, s. 44) z pewnością nie odnosi się tylko do słuchaczy z gminu, ponieważ w kontekście całej mowy kaznodzieja zwraca się do zebranych rozmaitego pochodzenia społecznego.

We wcześniejszym zbiorze tegoż autora natomiast, *Naukach wiejskich dla oświecenia prostego ludu w powinnościach wiary i obyczaju*¹⁴, a więc w tytule adresowanych do słuchaczy ze stanu chłopskiego, poza wspomnianą apostrofą *Ludkowie* (s. 36) autor użył między innymi apostrof, takich jak *Gospodarzu!*¹⁵ (s. 55), *Chrześcijaninie!* (s. 235), *Kochani Parafianie!* (s. 232), *Bracie Katoliku!* (s. 150), *O nędzni!* (s. 154) – w odniesieniu do grzeszących w zapusty. Repertuar apostrof był więc uniwersalny, zbliżony do tych, które pojawiły się w późniejszych *Mowach kaznodziejskich*.

Wszystkie wyżej wskazane typy apostrof wystąpiły również w dziele Męcińskiego zatytułowanym *Nauki wiejskie świętalne do Ewangelii Świętecznych...*, z niewiele częstszą obecnością formy *ludkowie*, ale obok nich znalazły się również takie, jak *Kochani włościanie* (s. 150) czy *Nieboże!* (s. 109), a także padały określenia bezpośrednie słuchaczy, silnie wartościujące, na przykład *prostaczkowie* (s. 42), *wieśniacy (ubodzy)*, s. 42, *nieoświeceni*, s. 57) oraz *wieśniaki (zagorzale i zapile)*, s. 178). Uwidoczniło się tu większe natężenie i silniejsze wartościowanie zwrotów adresatywnych wskazujących przyna-

¹³ *Słownik polszczyzny XVI w.*, <http://kpbc.umk.pl/dlibra/docmetadata?id=29933&from=publication>, s. 360-361 [lipiec 2012]. Por. też Linde <http://kpbc.umk.pl/dlibra/docmetadata?id=12852&from=publication>, t. 1, cz. 2: G-L, s. 644-645.

¹⁴ To w tym zbiorze w przedmowie autor precyzuje, że są to kazania dla „prostaczków”.

¹⁵ Gospodarzem mógł być nazwany i chłop, i rzemieślnik, i szlachcic zarządzający majątkiem rolnym.

leżność stanową odbiorców. Przypomnijmy, że w tym zbiorze poza tytułem (*nauki wiejskie*) sygnalizującym kazania stanowe brak sygnałów metatekstowych pozwalających jednoznacznie określić, czy były to kazania modelowe, czy też zapisano kazania wygłoszone dla konkretnej wspólnoty.

2. Sposób obrazowania poprzez realia (wiejskie) i przekształcenia metaforyczne

Spółeczna przynależność adresatów kazań Męcińskiego może się także przejawiać w wybieranym przez autora sposobie obrazowania. Obserwacje poniższe pozostają w ścisłym związku z obecnością i specyfiką omówionych wyżej apostołów. W *Mowach kaznodziejskich* Męcińskiego pojawiło się charakterystyczne opisywanie i wyjaśnianie zwyczajów liturgicznych, mniej lub bardziej powszechnych, jak w poniższych przytoczeniach:

Nie jest to próżnym obrzędkiem, że na głowy (śluby swoje w lat pięćdziesiąt odnawiających) wkładane bywają wieńce ozdobne, korony uwite i kwiatów, pereł, lub dyamentów. Jest to chlubny zaszczyt, wykazujący dwoiaką koronę: Jedną terazniejszą wykonanych zasług przy łasce Boskiej. Drugą na przyszłość zgotowaną nagrodę sprawiedliwości w obietnicy Boskiej. Cóż nad to przyzwoitszego? (*Mowy kaznodziejskie*, 016, s. 259-260)

Na czole bierzmowanych wyraża Biskup znak Krzyża Chrystusowego; żeby Chrześcianin nosił znak Pana swego, iak żołnierz; aby się różnił od innych, i żeby się Krzyża Chrystusowego (który jest u żydów zgorzeniem, a głupstwem u Pogan) nie wstydził. Kładzie Biskup na bierzmowanych ręce swoje: na znak, że bierzmowany osobliwszem sposobem, poruczony zostanie opiece Boskiej; i że tak naznaczony imieniem Trojcy Najświętszej; stanie się strasznym, nie tylko poganom, ale i mocom piekielnym. Na koniec: Bierzmowanemu iak Biskup policzek: na upomnienie, żeby Chrześcianin ten Sakrament przyjąwszy, był gotów na wszystkie przeciwnieństwa, prześladowania, i wzgardy, za wiarę; nawet z Apostołami iść z weselem do Sądów, ciesząc się ię się stał godnym cierpieć dli imienia Jezusa Chrystusa. (*Mowy kaznodziejskie*, 021, s. 329-330)

Co nam dają widzieć najsmutniejsze dnia dzisiejszego Kościelne Obrzędy. – Bierze na się Kapłan przy Ołtarzu Ornat i Kapę, odzienia żałobne, i czarne: dla tego że Głowa Kościoła S. Kapłan najwyższy na Krzyżu umarł. – Nie każe dziś dzwonić, ale klakoce w Grzegotki: że w czasie Męki i śmierci Zbawiciela, Apostołowie umilkli; a żydowie iadowitemi za Pana zębami zgrzytali. – Nie odprawuie dzisiay Mszy S. ani kogo na Kapłaństwo święci: że nie masz w Kościele S. Najwyższego Kapłana. (*Mowy kaznodziejskie*, 012, s. 175-176)

Przeważają eksplikacje ogólne, mające zastosowanie w rozmaitych grupach społecznych. Bliskie tego typu opisom są omówienia zwyczajów kościelnych praktykowane zwykle na wsi, użyte w funkcji perswazyjnej, pojawiające się dwa razy (na 21 mów) w następujących fragmentach:

Do użycia takich pośrodków wzywa Nas znowu zwyczaj Kościoła S. Na ten to koniec Kościół S. Boskim rządzony Duchem, błagalne co rocznie z Reliquiami SS. po polach czyni obchody, żeby takim obrzędem, wzywaniem Boga i Świętych, pola wasze, role, ogrody były poświęcone,

Błogosławieństwem Boskim nayobfitszym napelnione; owoce ziemi, od piorunów; powoli, grabodicia i wszelkich uszkodzeń zachowane w całości. Czyni takowe obchody po polach Kościoł S. z poprzedniczym krzyżem Pańskim, z Duchowieństwem i Ludem wierny: żebyśmy Chrystusowi hołdując, mocą Jego Krzyża, zasługami Jego Męki zachowani od wszelkiego nieszczęścia, wolniey i ochotniey Jemu służyli. Patrzmyż iak do tego Ducha S. Kościoła powinniśmy się wszyscy, a wszyscy przyłączać. (*Mowy kaznodziejskie*, 018, s. 300-301)

Ludzie (żeby im nieprzechodzono granic, i nie czyniono szkody) na drogach, polach, i łąkach pewne stawiają znaki. Tamą zaprzestania grzechów i progiem więcey nieobrażania Boga, iest Krzyż Zbawiciela dla grzeszników, mówi S. Klemens Alexandryiski **. (*Mowy kaznodziejskie*, 012, s. 188)

W porównaniu z *Naukami wiejskimi świętalmi* kulturowe osadzenie narracji kaznodziejskiej w realiach wiejskich jest niewielkie. W *Naukach wiejskich świętalmi* autor przywołuje popularne przysłowia, na przykład *czym dalej w las tym więcej drew, jak im robią tak im zapłacą* (s. 166), za przykłady podaje zachowania zwierząt (owiec, koni, wołów, np. s. 57, s. 133), opisuje czynności typowe dla rolników (żniwa, s. 135, orka, siew, s. 150), nawiązuje do zachowań społecznych typowych (jak sam mówca zaznacza) dla tego stanu (liczenie oparte na karbikach, s. 22, upodobanie do zabaw w karczmach, tańców, zemsty i kradzieży, s. 59, s. 112, s. 152). Przywołuje również nazwy urzędników wiejskich: wójtów, przysiężnych, starszych gromady (s. 179). Różnorodność i natężenie sposobów obrazowania rzeczywistości religijnej z uwzględnieniem realiów wiejskich w stosunku do użytych w *Mowach kaznodziejskich* jest niewspółmiernie wyższe. Dzieje się tak i w drugiej serii *Nauk wiejskich dla ludu*, również z 1805 roku, gdzie odnaleźć można podobny sposób obrazowania, choć mniej sugestywny. Tak więc na przykład autor odwołuje się do typowych dla chłopów urzędów i ról społecznych:

Jakaż zuchwałość wasza od tych nauk uciekać! nauki i katechizmy przewrotnie tłumaczyć! Ktoby tam Xiędzu wierzył? Alboż to Xiądz, Pasterz, mówi do ciebie swoim domysłem? Słuchasz Karbowego, Przysiężnego, Woyta kiedy cię na Pańskie, albo w drogę wyprawia. Nie słuchasz go, że mówi Karbowy, Przysiężny tak poddany, jak i ty, ale go słuchasz, że ci rozkaz Dworu oznaymia. Słuchasz Uniwersału Pisma do dania podatku, fur, do stawienia się na Stoykę, słuchasz, nie że ci to pismo Woźny albo Landsdragon przynosi, ale żeć oni wołą Monarchy i iego Zastępców, zwiastuią. Byłoby źle nieboże! nie uszedłbyś kary, i kryminału, gdybys rozkazów Dworskich nie słuchał, wołą Monarchy pogardzał, przeto: że nie sam Pan, nie sam Monarcha, mówi do ciebie, i rozkazuje, ale przez swoje sługi; iakże na karę iego nie zasługujesz, kiedy naukami, katechizmami, wzgardzasz? (*Nauki wiejskie dla ludu*, s. 10)

Sporadycznie uściśla opis o wtrącenie: *osobliwie wiejscy*, jak w poniższym przykładzie:

Czeladka i domownicy, osobliwie wiejscy, sąć i oni ludzie nam podobni, ale w obyczajaiach, iak bydło, wyuzdani w rozpustach iak bydło, dzicy, nieochetznani w zapalczywościach, iak bydło, iedno drugie kaleczy, rozkrwawia, na iarmarkach i w karczmach, w napaściach, i po drogach będą się iak bydło; do robienia ludziom szkody, do porwania kury, szmaty, do ukradzenia powroza,

nicza, siekiery jeden drugiemu w lesie; do wypasania łąk, pól, zboża, bez sumienia, bez względu, że się to nie godzi, że to grzech, iak bydłeta. (*Nauki wiejskie dla ludu*, s. 54)

A także wyjątkowo sięga po przysłowia i powiedzenia potoczne, wplatając je w argumentację i czyniąc z nich raczej dowcipną konkluzję dłuższego wywodu, jak na przykład po opisie powinności gospodarza względem domowników i czeladzi stwierdza: „Z czeladzi i domowników da się poznać Gospodarz: *Jaki Pan taki Kram*” (s. 92). Tak więc dwa tomy, w których tytułach i formułach adresatywnych odzwierciedliła się przynależność stanowa domniemanych słuchaczy, zawierają również obrazowanie metaforyczne dostosowane do odbiorcy. Bliskie jest ono miejscami stylowi W. Kalińskiego, który zwracając się bezpośrednio do słuchacza – chłopca, mówił w sposób następujący:

Gdybyś zaszczeplił drzewa, miał o nim staranie we dnie i w nocy, obcinał nieużyteczne wilki; gdybyś go na zimę okrywał, żeby nie przemarzło, bronił; żeby od zielska przygluszonemu nie było; gdybyś go ogrodził, żeby od bydła uszkodzonym i ztrotowanym nie zostało: a ten szczepek po długim oczekiwaniu, gdyby ci miasto smacznego i zdrowego owocu przynosił owoc trucizną zarażony, żeby od niego nieznosne boleści cierpiał we wnętrznościach: O! iakby ci przykro było wspomnieć na twoje prace i starania około tego szczepek gdyby ci się tak bolesne nadgrodziły. Lecz co się wam trafiać niezwykło: to zwyczajnie bywa na świecie. Są moje Dziaćki, gorsi ludzie niż drapieżni wilcy; są załośniejsze przypadki, niż grady i pioruny: szczęśliwi iesteście, że ich nieznacie. (W. Kaliński, s. 287-288)

3. Wybrane zabiegi stylistyczne – czy prostota stylu oznacza odbiorcę z ludu?

Zagadnienie stylu osobniczego Męcińskiego wymaga pogłębionych analiz, na które w tym artykule nie ma miejsca. Warto jednak poruszyć tę kwestię ze względu na obiegowy pogląd (rodem z encyklopedii) o stylu niskim tegoż autora, dostosowanym do odbiorcy ze stanu chłopskiego. Jednak pytanie o bogactwo środków stylistycznych w kazaniach Męcińskiego jest tropem pośrednio tylko mogącym sugerować specyfikę adresata. Trzeba bowiem pamiętać, że autor ten bywa uznawany za mówcę oświeconego, podobnie jak i Wilhelm Kaliński¹⁶. Co prawda, opinie te są sformułowane głównie ze względu na poruszaną przez nich tematykę (w przypadku Męcińskiego podstawą miało być zauważanie nędzy stanu chłopskiego i próba jego obrony), jednak nie można zapomnieć, że i w kwestii stylistycznej na obu twórców mógł oddziaływać nurt stylu oświecenia zwany klasycyzmem. W przeciwieństwie do baroku i stylu rokokowego kładziono w nim nacisk na zwięzłość, klarowność i rzetelność wyrażania myśli, odrzucano styl konceptowy, potępiano dłużyżny i zawiłość. Na działalność retoryczną Męcińskiego mógł wpływać szczególnie klasycyzm postanisławowski, który inspirował nie tylko do poznawania dzieł antycznych (tu włączenie do kazań fragmentów Biblii

¹⁶ A.J. Zakrzewski, *Idee oświecenia w kazaniach polskich (studium literacko-socjologiczne)*, Częstochowa 1986, a zwłaszcza s. 40-42.

i Ojców Kościoła), ale i tradycji rodzimych, na przykład Kochanowskiego, Górnickiego czy Skargi. Wspomniane wyżej encyklopedie dziewiętnastowieczne podpowiadają, że Męciński czerpał również z dzieł biskupa wiedeńskiego Fabera (do którego sięgał i Skarga)¹⁷. W stwierdzeniu o prostym stylu Męcińskiego tkwi paradoks, dlatego podjęto próbę obserwacji preferowanych przez Męcińskiego zabiegów stylistycznych.

Kaliński (w badanych mowach) najczęściej wyzyskiwał figury słów oparte na paralelizmie składniowym i powtórzeniu. Pod względem częstości użycia na pierwsze miejsce wysuwa się anafora. Dominują układy trójkowe. Wraz z licznymi anaforami i powtórzeniami pojawia się elipsa i sporadycznie zeugma, którym towarzyszy inwersja. Użyte metafory i porównania są proste i opierają się na czytelnej, jednoznacznej symbolice, jak w przykładzie:

Oto ta, moje Dziatki, że człowiek stworzony iest od Boga do pracy, i ieżeli sprzeciwia się w tym rozporządzeniu Boskiemu, musi byđz nieszczęśliwym, choćby opływał we wszystko. Płak stworzony iest do latania: niechże w klatce będzie zamknięty, przy wszelkiej wygodzie zżęskni sobie, i ustawicznie szukać będzie drogi do ucieczki. Co dla ptaka latanie po powietrzu, to dla człowieka iest praca. (Kaliński, s. 292)

W kluczowych momentach sięga po antytezę semantyczną. Wyzyskuje (poza typowymi biblijnymi metaforami) frazeologię potoczną, która pozwala przybliżyć omawiane treści, na przykład w poniższym cytacie:

Ci, którzy zostają w woysku, wieleż to oni wytrzymać muszą pracy i bolu, nim się w swoim rzemieśle wyćwiczą? A ieżeli niekiedy próżnują i nad ludźmi ubogimi przewodzą, tedy są dla nich inne czasy nieznośnie pracowite, kiedy sama nawet starszyzna ślepo słuchac musi wyższych rozkazów, i bez wszelkiej wymówki bez najmniejszego narzekania i szemrania, ićć po trupach w ogień i na śmierć gotową. Nie ieden wtedy żołnierz radby byđz Rolnikiem. (s. 284)

Męciński natomiast, w *Naukach wiejskich* [...] *dla ludu*, nasycił tekst prostymi metaforami, co wiąże się bezpośrednio z deklaracją wyboru stylu czytelnego i przemawiającego do rzesz ludzkich. Dostosowano je do wymogów sytuacji komunikatywnej, a zwłaszcza oralno-audytywnego środka komunikacji, jakim było kazanie¹⁸. Rozbudowaniu uległy trzy główne kręgi metaforyczne: 1) dotyczące osób i zawodów (ról społecznych): ojca, nauczyciela, sędziego, lekarza, w odniesieniu nie tylko do Boga czy spowiednika, ale i samych słuchaczy; 2) rozmaite metafory serca, opierające się na tradycji biblijnej i Ojców Kościoła oraz wykorzystujące potoczną frazeologię; 3) metafory służące obrazowaniu właściwości grzechu poprzez przywoływanie toposu jadu, ognia i śmierci – grobu. Poza klasycznymi metaforami i porównaniami typu *Bóg jako Ojciec* (s. 319), *Duch Św. jako nauczyciel i pomocnik* (s. 304), w tekście kazań znajdują

¹⁷ Por. M. Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa (wiek XVI-XVIII)*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej...*, s. 376.

¹⁸ Por. H. Dziechcińska, *Kultura literacka w Polsce XVI i XVII wieku. Zagadnienia wybrane*, Warszawa 1994, s. 47 i n.

się określenia na przykład spowiednika jako lekarza duchowego (s. 244) i litościwego ojca (s. 248). Metafory serca pojawiają się we wszystkich kazaniach i są bardzo zróżnicowane, czego przykład poniżej:

Zamykasz ty usta, i serce do obwinienia się przed Bogiem (w którego osobie zasiada Spowiednik) i kryjesz prawdę; Bóg też przed tobą zamyka serce swoje, żeby dla ciebie nie było ulitowania, i odpuszczenia. (*Nauki wiejskie dla ludu*, s. 245)

Metafora serca jest silnie rozbudowana, miejscami doprowadzona do personifikacji: serce *nie słyszy modlitw, uderzania w piersi nie czuje, bo łzy nie płyną z serca* (s. 292). Ma swój *grunt (wewnętrzzną głębię)*, s. 298), może być *podzielone* (s. 299). Jest charakteryzowane ze względu na cechy rzeczy lub istot żywych: może być *kamienne, zatwardziałe, uporne* lub *mięsiste* czy *miękkie* (s. 313). Natomiast grzech porównywany jest do *jadu nieprawości* (s. 247), *plodu szkodliwego* (s. 249), *węża gryzącego* i *dogryzającego na wieczną rozpacz* (s. 250). *Pokrywkę grzechu*, czyli niewyjawianie liczby i wielkości grzechów, Męciński określa jako *zwodnicze odzienie grzeszników* (s. 253). Używa wielu porównań obrazujących działalność Szatana, na przykład *oślepienie przez złego ducha, żeby nie widzieć grzechu* (s. 260) i jego samego: zły duch przyrównany został do przebiegłego stróża (porównanie silnie rozbudowane), który bawi się grzesznikami:

zły duch, bies czyni sobie z grzesznikami igrzysko, iak płochę chłopięta z ptakiem uwiązanym za nogę na nici, albo na sznurku. Pozwalaią oni w zgorę ptaku wzlatywać, tu, i owdzie biegać; bo zawsze, iak tylko chcą, mogą go zerwać, i cofnąć, ile uwiązanego. (*Nauki wiejskie dla ludu*, s. 338)

Zło pochodzące z grzechu przedstawiono jako *piekło w tobie gorejące, robak w sumieniu* (s. 286), *wróżd*, który należy *przeciąć* (przez żal), *wycisnąć* (przez spowiedź) i *opatrzyć* (przez zadośćuczynienie – s. 389), *zranianie* leczone przez wyjęcie *drzazgi* i *lekarstwa* (s. 291). Skłonność do grzechu jawi się jako *płomienie w sercu żarzące się* (295), grzech *tli się w sercu* (s. 330), a okazja powoduje, że wychucha *nieugaszony pożar grzechu* (s. 345). Grzeszenie porównane jest do pogrzebienia duszy w grobie (*głębie obmówcy, minie, wdziękach, ustach i gardłach pijaków i obzerców* itp., za św. Ambrożym, s. 358), gnicia (s. 368). Pozbywanie się grzechu jest jak pozbywanie się starej skóry przez węża (s. 297) czy wstawanie z grobu (*odrzuć kamienia nieprawości, uwolnienie się z szmat wiążących nogi i ręce* – s. 359). Żal za grzechy może się wyrażać łzami: *zimnymi, letnimi* lub *gorącymi* (s. 315).

W zbiorze *Mów kaznodziejskich* natomiast tropy i figury stylistyczne, mocno skonwencjonalizowane, stosowane są z umiarem i bez uduziwień. Niewiele znajduje się tu przytoczeń łacińskich, wyszukanego słownictwa czy szczególnie kunsztownych zabiegów retorycznych. Silnie natomiast autor stylizuje na dialog, spiętrza pytania retoryczne i wykrzyknienia¹⁹, często sięga po anaforę i paralelizm składniowy. Rytm zdania nie

¹⁹ Silna dialogiczność i emocjonalność wypowiedzi retorycznych uznawana była dla kaznodziejstwa tego okresu za cechę prekursorską, romantyczną, zob. J.M. Mazur, *Język kazań pogrzebowych*

jest monotony, argumentacja logiczna, oparta na Biblii i Ojcach Kościoła, przeplata się z emocjonalnym obrazowaniem (np. cierpienia i piekła). Szczególnie widoczna za to jest dbałość o logiczną, jasną, czytelną kompozycję. Zgromadzone obserwacje prowadzą do wniosku o wyborze stylu klasycznego z elementami stylu romantycznego. Na tej podstawie nie można wnioskować o obecności leksykalnych czy stylistycznych środków wskazujących na adresata – chłopca.

Podsumowanie

Na podstawie powyższych obserwacji można stwierdzić, że różnorodność apostrof wybieranych przez Męcińskiego, obrazowanie metaforyczne i kunsztowność stylistyczna oddają specyfikę poszczególnych tomów. Tylko w niektórych publikacjach znalazło się więcej kazań skierowanych do adresatów sprecyzowanych stanowo. Wydaje się błędem rozciąganie opinii o adresacie – chłopie na wszystkie zbiory kazań lub ich większość. Zachodzi bowiem profilowanie adresata, co świadczy o dużej wiedzy i umiejętnościach twórcy kazań. Prawdopodobnie upodobanie w określonych środkach stylistycznych oraz autorstwo dzieł adresowanych *stricte* do stanu chłopskiego zaowocowały uogólnionym sądem rozciągniętym na całość twórczości Męcińskiego. Tymczasem w części jego dzieł, a z pewnością w przebadanych *Mowy kaznodziejskie w różnych nabożeństwach (osobliwie parafialnego) okolicznościach* oraz licznych zachowanych mowach pogrzebowych, mamy do czynienia z adresatem ogólnym (niesprecyzowanym społecznie) bądź z różnorodnością stanową grona adresatów. Wraz ze zmianą adresata kazań zmienia się styl wypowiedzi, stopień obrazowości i emocjonalności, dobór leksyki oraz sposobów argumentacji. Wskazówką są niekiedy precyzyjnie sformułowane tytuły, ale ich wymowę warto konfrontować z materiałem tekstową. Zmienność parametrów językowsylistycznych i dostosowywanie ich do sytuacji komunikatywnej świadczą o świadomym i celowym operowaniu warsztatem językowym dla celów perswazyjnych, a więc o sporej kompetencji językowej autora. Planował on, że spore grono duszpasterzy będzie potrafiło odtworzyć w czasie konkretnych zachowań komunikacyjnych tę jakość stylistyczną. Na podstawie tego materiału można by zatem odtwarzać stan kompetencji językowej wspólnoty wyznaniowej XIX wieku, poprzez pośrednie świadectwo świadomości językowej Męcińskiego, członka i reprezentanta „wspólnoty posługującej się polszczyzną jako narodowym środkiem komunikatywnym”²⁰.

prymasa Jana-Pawła Woronicza, [w:] *Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki*, t. 3: *Śludzy słowa*, red. W. Wojdecki, Warszawa 1982, s. 116-117.

²⁰ S. Borawski, *Uwagi historyka języka w związku z opublikowaniem przez Jana Pirożyńskiego elementarza Piotra Sextilisa (1556 r.)*, „Studia i Materiały” XLVI, „Filologia Polska” 1999, t. 10, s. 207.

Bibliografia

Baza materiałowa

- Kaliński W., *Kazania y Mowy Xiędza Gwilema Kalińskiego Cong. Mission.*, Edycja Nowa, w Krakowie w Drukarni Groblowskiej, 1808 r., <http://books.google.pl/books> [8.08.2012].
- Męciński J., *Mowy kaznodziejskie w różnych nabożeństwach (osobliwie parafialnego) okolicznościach*, t. 1: *dla wygody JJ. Mości Księża Pasterzów i ich pomocników, dla łatwości słowa Bożego opowiadaczów, dla duchownego ludzi świeckich czytających pożytku i zbudowania*, Kraków 1808, wersja elektroniczna: http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=41187&xs=1 [8.08.2012] oraz wersja skanowana: <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=204548&from=FBC> [12.07.2013].
- , *Nauki wiejskie świątalne do Ewangelii Świętecznych*, Kraków 1805, za: <http://www.polona.pl/item/188752/2/> [10.07.2013].
- , *Nauki wiejskie do oświecenia prostego ludu w powinnościach wiary i obyczajów: dla łatwiejszej wygody JJ. XX. Pasterzów, i Ich Pomocników, służeniem Dusz Chrystusowych zbawieniu, zatrudnionych*, Kraków 1805, za: <http://www.polona.pl/item/188266/2/> [10.07.2013].

Literatura przedmiotu

- Bibliografia języka religijnego 1945-2005*, oprac. M. Makuchowska, „Teolingwistyka” 2007, nr 4. Bokszański Z., *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2005.
- Borawski S., *Uwagi historyka języka w związku z opublikowaniem przez Jana Pirożyńskiego elementarza Piotra Sextilisa (1556 r.)*, „Studia i Materiały” XLVI, „Filologia Polska” 1999, t. 10, s. 207-209.
- Brzozowski M., *Teoria kaznodziejstwa (wiek XVI-XVIII)*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2: *Od odrodzenia do oświecenia*, cz. 1: *Teologia humanistyczna*, Lublin 1975, s. 363-425.
- Bugajski M., *Język w komunikowaniu*, Warszawa 2006.
- Dziechcińska H., *Kultura literacka w Polsce XVI i XVII wieku. Zagadnienia wybrane*, Warszawa 1994.
- Encyklopedia powszechna Orgelbranda*, t. XVIII, Warszawa 1864.
- Mazur J.M., *Język kazań pogrzebowych prymasa Jana-Pawła Woronicza*, [w:] *Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki*, t. 3: *Słudzy słowa*, red. W. Wojdecki, Warszawa 1982, s. 92-117.
- Pasiecznik J., *Kościół i klasztor reformatów w Krakowie*, Kraków 1978.
- Polska bibliografia homiletyczna 1945-2005*, oprac. W. Przczyzna, L. Szewczyk, Kraków 2007.
- Słownik polszczyzny XVI w.*, <http://kpbc.umk.pl/dlibra/docmetadata?id=29933&from=publication>, s. 360-361 [10.07.2013]. Por. też Linde <http://kpbc.umk.pl/dlibra/docmetadata?id=12852&from=publication>, t. 1, cz. 2: G-L.
- Wyczawski H.E., *Kościelne zbiory biblioteczne (wiek XVI-XVIII)*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2: *Od odrodzenia do oświecenia*, cz. 1: *Teologia humanistyczna*, Lublin 1975, s. 519-574.
- Zakrzewski A.J., *Idee oświecenia w kazaniach polskich (studium literacko-socjologiczne)*, Częstochowa 1986.

Iwona Pałucka-Czerniak

**On the track of social affiliation
of the recipients of sermons by Joseph Męciński (XIX c.) –
the analysis of linguistic and stylistic choices**

Summary

The purpose of the deliberations was to determine the recipient of sermons by Joseph Męciński on the basis of the linguistic and stylistic analysis of the texts from various preaching volumes of the same author. The conducted studies aim at verifying common opinions about motivating stylistic choices by the affiliation of the speech addressee to the peasant state. The variety of address phrases chosen by Męciński, metaphorical imagery and stylistic artistry reveals the character of particular volumes. Only in some publications there were more sermons addressed to recipients determined by state. Thus, it seems to be a mistake to extend the opinion about an addressee – peasant on all collections of sermons or their majority. There is in fact the recipient profiling, which proves great knowledge and skills of the author of sermons.